Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 18 | Kraków, sobota 23 stycznia 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Demonstracyjne zgromadzenie bezrobotnych

w niedzielę 24 stycznia o godz. 10 przed poł. w Domu Robotniczym

Towarzysze! Delegaci krakowskich robotników socjalistycznych przedstawili władzom miejskim i wojewódzkim katastrofalne położenie klasy robotniczej miasta Krakowa i **zażądali natychmiastowego rozpoczęcia robót publicznych**, któreby dały pracę, wzrastającym z każdym dniem, szeregom bezrobotnych.

Powiedziano nam na to, że **miasto nie ma pieniędzy.**

Wskazaliśmy więc na sposoby uzyskania ich.

Zażądaliśmy **opodatkowania zabaw karnawałowych, dancingów, kin i kabaretów, zażądaliśmy opłat specjalnych na rzecz bezrobocia od wódki, win i szampana, od automobili i pojazdów prywatnych, od mieszkań ponad 5 pokojów, od towarów zbytkownych, od potraw i napojów podawanych w restauracjach, kawiarniach i bufetach zabawowych po godzinie 10 w nocy...**

Gdyby miasto spełniło te nasze żądania, uzyskałoby miesięcznie kwotę **kilkudziesięciu tysięcy złotych** i mogłoby dać pracę poważnej ilości robotników. Znaczy to, że, licząc z rodzinami, kilka tysięcy obecnych nędzarzy, **mogłoby uzyskać środki do życia.**

Towarzysze! Żądania nasze są minimalne. Nie chcemy rzeczy niemożliwych, albo bodaj trudnych do zrealizowania.

To jednak, czego żądamy, **musimy uzyskać!**

—ooo—

Towarzysze! Oto w krótkości temat niedzielnego zgromadzenia. Poprzyjcie swoim masowym udziałem naszą akcję. Pokażcie publicznem wystąpieniem, **że taka jest wasza** wola, której nikomu lekceważyć nie wolno.

Zgromadzenie odbędzie się w najbliższą **niedzielę 24 stycznia**, w Domu robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 II. p. Początek zgromadzenia o godzinie 10 przed południem.

Przybądźcie wszyscy!

Krakowska Rada Robotnicza PPS.
Rada Związków Zawodowych w Krakowie.

O bezwzględną walkę z rabusiami

Nadużycia wojskowe przed forum komisji sejmowej

Przerost wydatków wojskowych, obciążających ponad możność słaby organizm polski, doprowadził między innemi skarb nasz do takiego wyczerpania, że dziś, gdy rzucono się do oszczędności — ta oszczędność odbija się fatalnie na sprawach wielkiej wagi, że przytoczymy wydatki na oświatę, na niezbędne roboty publiczne itd.

Co gorsze: przytłaczające budżet Polski wydatki wojskowe dawały pole do wielu **nadużyć i marnotrawstwa**, którym nie kładziono kresu drogą należytego **dozoru i surowemi karami** na winnych! A bezkarność, a możność wykręcania się od odpowiedzialności stwarzała tą zatrutą atmosferę, która zachęca ludzi niesumiennych do wyzyskiwania okazji i tuczenia się kosztem państwa przy różnych zamówieniach i dostawach. W ten sposób z uzyskiwanych kredytów spory odsetek tonął w nieuczciwych rękach... Po takim karnawale łupiestwa przychodzi popielec... Tak, tylko że pokuta spada na innych.

Za to, co przetrwoni jakiś podpułkownik Niewiadomski, pokutuje potem biedny stypendysta, — który nie może doczekać się pomocy w nauce, pokutuje jakiś funkcjonarjusz któremu obcina się pensję... Pokutuje każdy podatnik, którego pieniędzmi do kas państwowych przelanemi, dzielą się rabusie, lub trwonią je niedbalcy, mający szeroki gest, gdy chodzi o pieniądz nie własny, lecz państwowy!

Nie żaden antymilitarysta, lecz poseł dr. Michalski z grupy obszarniczej (ChN.) przytoczył jako referent na posiedzeniu komisji budżetowej szereg **jaskrawych przykładów nadużyć i zaniedbań** na podstawie nie gołosłownych zarzutów, lecz sprawozdań najwyższej izby kontroli państwa (za rok 1924) i korpusu kontrolorów wojskowych z zakresu intendantury wojskowej.

Poniżej przytoczymy parę drastycznych przykładów niesumiennej gospodarki — wedle relacji warszawskiego „Kurjera Porannego" z tego posiedzenia komisji:

DOK. IV zakupiło w roku 1922 przez zastępcę intendentury podpułkownika Niewiadomskiego u Leona Kona w Łodzi trzykrotnie te same partje żyta, owsa i jęczmienia. Płk. Niewiadomski nie został pociągnięty do odpowiedzialności i uznano go za chorego umysłowo.

Departament VII MS. Wojsk. umową z 20 grudnia 1923 r. zawarł umowę z firmą „Produkt" na dostawę konserw mięsnych i polecił DOK. I zrealizowanie umowy. Mimo, że równocześnie firmy: lwowska i bydgoska oferowały puszki konserw o jeden złoty taniej, zawarto umowę z firmą „Produkt". Na umowie tej skarb państwa stracił efektywnie 635.000 złotych.

Firma „Zrzeszenie Pracy" (OK. II), na której czele stał prokurator wojskowy, Ganczarski, naraziła skarb państwa na wielkie szkody wskutek niedotrzymania umowy i nieprawne podjęcie pieniędzy. Prokuratorja wojskowa nie znalazła powodów do ścigania winowajców prokurator p. Ganczarski, dzięki protekcji b. ministra spraw wojskowych, Sikorskiego, przeniesiony został na wyższe stanowisko sądu wojskowego w Łodzi (pisał o tem szczegółowo „Kurjer Poranny").

Komendant IV pułku ułanów polecił rozkazem pułkowym odbierać towar od dostawców produktu bez kontroli (bez stwierdzania wagi i jakości). — Równocześnie ten sam komendant pułku udzielił w formie darowizny około 4.000 kg. żyta i 3.000 kg. owsa właścicielowi majątku „Orawa".

DOK. VII, aktami z dnia 16 stycznia i 1 kwietnia 1924 r. zawarło umowy z p. Bolesławem Perkowskim, dyrektorem Banku Leśnego i działającym w imieniu tego banku o dostawę 340 wagonów zboża bez przetargu za cenę wyższą, aniżeli żądał Perkowski, zaliczając mu na poczet dostawy 70 proc. ceny należnej bez należytej gwarancji. — Jedyną gwarancją Banku Leśnego był telegram. Perkowski dostarczył 15 procent umówionej ilości zboża i znikł. Nawet nie można mu było doręczyć wezwania sądowego. Bank Leśny ogłosił upadłość, w której trakcie rząd p. Grabskiego kupił od Banku Leśnego kamienicę w Warszawie za 82 tysiące dolarów i nie ściągnął długu należnego od p. Perkowskiego, wynoszącego 240 tysięcy złotych.

„Arma" fabryka broni we Lwowie produkuje broń po cenach niezwykle wysokich. Na czele instytucji stoi generał Rozwadowski, który zawiera umowy z własnym rządem.

W trakcie dyskusji poseł Rozmaryn podniósł fakt, że gen. Rozwadowski znajduje się w Radzie nadzorczej „Army". Reprezentant ministerstwa spr. wojskowych potwierdza tę okoliczność, tłumaczy jednak, że gen. Rozwadowski nie ma wpływu na administrację wojskową, ponieważ... jest inspektorem kawalerji!

Fabryka materjałów wojskowych „Pocisk" ma tę zaletę, że obok fatalnych wyrobów dla armji pobiera ze skarbu ceny o 100 procent wyższe od odnośnych cen zagranicznych. Najbardziej niekorzystną umową rządu z „Pociskiem" jest to, że rząd zobowiązał się do czynienia stałych olbrzymich zamówień w „Pocisku". Zamówienia te przekraczają przy obecnych cenach 100,000.000 złotych rocznie. Podobną transakcję rząd zawarł ze Starachowicami.

W trakcie dyskusji poseł Poniatowski zwraca uwagę że powinny być wyciągnięte wnioski o winie funkcjonarjuszów państwowych, którzy zawarli umowy. Jeżeli się słyszy, że te same osoby, które zawierały umowy w imieniu rządu, przeniosły się następnie do „Pocisku", np. gen. Michaelis b. wiceminister, konieczną jest rzeczą rozstrzygnięcie, kto zdecydował o umowach z „Pociskiem" i która z tych osób jest obecnie w „Pocisku".

W żywej dyskusji, która się wywiązała przy omawianiu każdej z tych spraw, zabierało głos wielu posłów oraz przedstawiciele Najwyższej Izby Kontroli i Korpusu Kontrolerów, którzy udzielali wyjaśnień. W wyniku tej rozmowy wybrano specjalną podkomisję z udziałem przedstawicieli Korpusu kontrolerów, która otrzymała mandat sformułowania wniosków we wszystkich powyższych sprawach i przedłożenia ich komisji budżetowej, a następnie Sejmowi.

* * *

Obecnie płyną zewsząd skargi, iż rząd dzisiejszy zbyt bezwzględnie przeprowadza oszczędności. Przy tem drakońskie rujnującem mnóstwo egzystencyj jedyną ulgą moralną dla społeczeństwa może być widok, że ten sam rząd z całą sprężystością **zajmuje się tępieniem nadużyć i stawianiem tamy bezmyślnej rozrzutności!**

Zapewne, już samo ograniczenie budżetu wojskowego — czego dawno domagano się w naszym obozie i za co na nas padały gromy oburzenia — utrudni robienie „złotych interesów" różnym aferzystom, ale nie można puścić płazem dawnych oszustw i wykroczeń i nie postarać się zarazem o większą czujność przy realizowaniu wydatków bieżących.

Trzeba rozwydrzonemu szakalstwu pokazać wreszcie mocną rękę.

Klasyczny przykład wyzysku

Jak wczoraj donieśliśmy, komisja arbitrażowa na Górnym Śląsku przyznała tamtejszym górnikom podwyżkę płac o 5%. Jest to zaledwie czwarta część tego, czego domagali się górnicy na podstawie faktycznego wzrostu drożyzny. Trzeba było dwukrotnego posiedzenia komisji, aby wydusić tę drobną podwyżkę, gdyż przemysłowcy wogóle nic nie chcieli dać.

Jeszcze zanim orzeczenie komisji zostało ogłoszone doniosły pisma, mające stosunki z przemysłowcami górniczymi, że ci postanowili podnieść ceny węgla o 6'5% z ważnością od 1 lutego. Teraz, gdy podwyżka płac stała się faktem, przemysłowcy niezawodnie zamiar swój przeprowadzą.

I co okazuje się? Oto przemysłowcy na płacy górniczej zarobią na czysto półtora procent! Oni, którzy wiecznie narzekają na zbyt wielkie koszta produkcji, korzystają ze sposobności, aby na drobnej zwyżce tych kosztów zrobić interes dla własnej kieszeni. Nie tylko że nie dadzą tej podwyżki ze swych zysków, ale jeszcze na niej zarobią!

Ciekawiśmy, czy rząd pozwoli na ten zamach na konsumentów w czasie tak krytycznym, kiedy zapotrzebowanie węgla jest największe. Rząd pozwolił się obedrzeć (koleje!), zakupując węgiel po wyższych cenach, ale nie może pozwolić na obdzieranie ludności, która swój deficyt musi sama pokrywać, nie mając do rozporządzenia podatków i monopoli, które można ciągle podwyższać.

W sprawie pożyczek zagranicznych

Komunikaty urzędowe

Wobec zjawienia się w niektórych organach prasy informacji o charakterze i stanie rokowań rządu polskiego z amerykańską grupą Bankers Trustu w sprawie pożyczki opartej na dzierżawie monopolu tytoniowego, min. skarbu wyjaśnia raz jeszcze, że **wszelkie pogłoski o warunkach finansowych pożyczki i dzierżawy monopolu tytoniowego są zupełnie bezpodstawne i nie odpowiadają rzeczywistości.** Najlepszym tego dowodem jest fakt, że ani w Stanach Zjednoczonych, ani dotąd w Warszawie nie prowadzono jeszcze **żadnych rozmów na temat warunków tranzakcji.**

Delegacja Bankers Trustu zajęta jest technicznem badaniem monopolu jako przedsiębiorstwa, a Bankers Trust nie otrzymał od rządu polskiego żadnych innych zapewnień jak tylko to jedno, że Polska z nikim innym w sprawie dzierżawy monopolu tytoniowego do 8 marca br. pertraktować nie będzie.

Należy również przypomnieć, że tranzakcja oparta na dzierżawie jakiegobądź monopolu państwowego **musi być przedmiotem uchwał ciał ustawodawczych.** W razie zawarcia tej tranzakcji na zasadzie dzierżawy państwowego monopolu tytoniowego będą musiały być uwzględnione dotychczasowe zobowiązania państwa.

Następnie min. skarbu stwierdza, że przyjazd i pobyt prof. Kemmerera nie miał nic wspólnego z opcją Bankers Trustu i przyjazdem jego delegatów. Również nie odpowiadają rzeczywistości podawane przez niektóre pismo informacje o rzekomo toczących się pertraktacjach w sprawie nowej pożyczki dla Polski we Włoszech. Min. skarbu czuje się w obowiązku podkreślić, że **alarmowanie opinji publicznej przez ogłaszanie nieprawdziwych wiadomości o zamierzeniach rządu w zakresie kredytu zagranicznego, zamierzenia te utrudnia i może szkodzić ich realizacji.**

* * *

W związku z ogłoszonemi w niektórych organach prasy wiadomościami o udziale wiceprezesa banku polskiego dra F. Młynarskiego w zawieraniu pożyczek zagranicznych, min. skarbu stwierdza, że p. dr. Młynarski nie brał udziału w zawieraniu pożyczki włoskiej z r. 1924 i 8-procentowej pożyczki amerykańskiej, emitowanej za pośrednictwem Dillon Read Co., jak również w rokowaniach o wydzierżawienie monopolu zapałczanego i w sprawie pożyczki zapałczanej, emitowanej za pośrednictwem International Match Co. Również zaproszenie do Polski sir William Good'a odbyło się bez udziału p. wiceprezesa Młynarskiego. Natomiast na skutek specjalnego upoważnienia rządu p. dr. Młynarski podpisał w Stanach Zjednoczonych opcję z Bankers Trustem, **niezawierającą żadnych warunków pożyczki,** i obecnie na własne życzenie nie bierze udziału w delegacji min. skarbu do rokowań z Bankers Trustem.

Zakończone przesilenie niemieckie

Dwa miesiące trwało przesilenie w Niemczech, wybuchłe na tle ratyfikacji umów w Locarno. Niemiecko-narodowcy jako przeciwnicy tych umów, które ich zdaniem utrwalają na zawsze zrzeczenie się przez Niemcy Alzacji i Lotaryngji, odwołali swych ministrów z gabinetu, który po przeprowadzeniu ratyfikacji tych umów przez parlament podał się do dymisji.

Przez cały ciąg przesilenia na powierzchni życia politycznego pojawiały się ciągle dwie koncepcje: 1) utworzenie wielkiej koalicji, tj. udział socjalistów w większości i w rządzie, 2) utworzenie rządu środka, tj. rządu mniejszościowego, opartego na centrum, demokratach, partji ludowej i partji bawarskiej. Pierwsza koncepcja rozbiła się, gdyż socjaliści ani do większości ani do rządu wstąpić nie chcieli, wrócono więc do drugiej i na jej też podstawie Luther uformował nowy gabinet.

Jeszcze w ostatniej chwili omal nie przyszło do rozbicia i to z powodów osobistych. Mianowicie partja ludowa, która jest silnie na prawo zorjentowana, oraz partja bawarska sprzeciwiły się oddaniu teki spraw wewnętrznych demokracie Kochowi. Partje te, godząc się na oddanie tej teki demokracie, wykluczały Kocha jako znanego republikanina i prawdziwego demokratę. Byłoby też dziwne, gdyby po poprzednim dzierżycielu tej teki, którym był nacjonalista Schiele, miał ją objąć polityk stojący na przeciwległym biegunie. Demokraci, nie chcąc dopuścić do rozbicia misji Luthra, wycofali Kocha i na jego miejsce został ministrem spraw wewnętrznych inny demokrata Kurt, który wyrobił sobie dobrą markę jako burmistrz Drezna. Demokraci otrzymali też drugą ważną tekę: finansów, którą objął były minister saski Reinhold.

Los nowego gabinetu zawisły jest od stanowiska, jakie wobec niego zajmą socjaliści. Ci, odmawiając udziału w rządzie, równocześnie oświadczyli, że poprą taki rząd, który da gwarancję obrony rzeczypospolitej. Takim też jest nowy rząd, w którym zasiada republikanin Marx z centrum jako minister sprawiedliwości oraz dwaj demokraci. Marx jest właśnie tym, który jako kanclerz w sierpniu 1924 r. zawarł w Londynie umowę przyjmującą plan Dawesa i on też był pierwszym politykiem niemieckim, którego ententa dopuściła do obrad na równych prawach, w następstwie czego wytworzyła się w rok później możliwość konferencji i umów w Locarno.

Najważniejszą ze względu na politykę międzynarodową figurą w nowym rządzie jest minister spraw zagranicznych Stresemann, który już poraz trzeci piastuje tę tekę. Stresemann jako przywódca niemieckiej partji ludowej jest politykiem raczej prawicowym tj. w polityce wewnętrznej reakcjonistą, natomiast w polityce zewnętrznej okazał się silną podporą idei pokoju opartego na porozumieniu z byłymi wrogami, pokoju wynikającego z uznania zasady, że Niemcy gotowe są wypełnić przyjęte traktatami zobowiązania. Stresemann razem z Marxem przeprowadził plan Dawesa; on też razem z Luthrem zawarł umowy w Locarno i przeprowadził je w parlamencie, narażając się na groźbę śmierci ze strony nacjonalistów. Pozostanie jego w rządzie oznacza tedy kontynuowanie polityki pokojowej, której ukoronowaniem będzie wstąpienie już w najbliższym miesiącu Niemiec do Ligi narodów.

Nie jednak o politykę zagraniczną może rozbić się ten gabinet. Ważniejszą dla niego jest polityka wewnętrzna, w której naczelne miejsce zajmuje przesilenie gospodarcze ze swem następstwem: półtora miljona bezrobotnych. Co do tego punktu socjaliści mają całkiem konkretne żądania, wkraczające w dziedzinę finansową (akcja zasiłkowa) i w dziedzinę polityczną (zniżenie ceł). Jedno i drugie żądanie natrafia na opór stronnictw burżuazyjnych, które — jak zresztą wszędzie — chcą cały ciężar przesilenia zwalić na klasę robotniczą, nie wyrzekając się swych zysków np. rolnicy na skutek wysokich ceł zbożowych.

Na tle tych różnic spodziewać się można silnych walk w parlamencie, które powstaną też z innej strony, mianowicie ze strony nacjonalistów niedopuszczonych do udziału w większości i w rządzie. Czy wobec tej sytuacji można rządowi Luthra prorokować dłuższe istnienie, okaże najbliższa przyszłość. W każdym razie zakończenie przewlekłego przesilenia odbyło się przy silnem poparciu Hindenburga, co nie poraz pierwszy dowiodło jego rzetelnego zachowania się wobec konstytucji. Nowy rząd, w odróżnieniu do poprzedniego, jest wyraźnie republikańskim i daje gwarancję, że będzie szedł po linji pokojowej.

PROF. KASPER CIOŁKOSZ

Współczesne elementy wychowania publicznego

III.

OŻYWCZA KREW

Budzi się dlatego coraz głębsze odczucie potrzeby przebudowy szkolnictwa na nowych elementach. Musi w pierwszym rzędzie zapanować w szkole bezwzględny respekt dla ustroju demokratycznego. Szkoła nie może być pachołkiem jednego stronnictwa, czy jednej klasy społecznej, lecz żywym organizmem w strukturze życia zbiorowego, harmonijnie współdziałającym w objawach tego życia. Musi odpaść barbarzyński system narzucania z góry, obojętne, czy chodzi o koncepcje władz, czy o wychowanie młodzieży. I jedno i drugie. Kierownicy wszelkich zakładów naukowych muszą posiadać najwyższe kwalifikacje pedagogiczne, nie zaś bilet przynależności partyjnej. Słowem, element wrogi demokracji i zdecydowanie opowiadający się po stronie reakcji, nie może mieć w szkole miejsca i zastosowania.

Wychowanie w szkole i program nauki należy poddać gruntownej rewizji.

Praca ucznia, samodzielna i twórcza ma być przygotowaniem do spełnienia funkcyj społecznych. Wszelkie skierowywanie pracy ucznia w kierunku i w dziedzinę wiedzy, obcej dla środowiska, w którem żyje, jest bez znaczenia. W programie szkolnym główny nacisk musi być położony na zrozumieniu istniejących w naszem otoczeniu zjawisk życia i warunków bytu i bytowania. Punktem wyjścia nauki muszą być przeto rzeczy konkretne, na pierwszym planie zagadnienia gospodarcze, produkcji i spożycia, ustawodawstwa, polityki, higjeny i t. p. Tą drogą ma odszukać szkoła w uczniu jego własne siły i własną orjentację umysłową względem spraw społecznych. Wszelkie pojęcia moralne i etyczne nie mogą być narzucone, lecz podane uczniowi w ten sposób, aby je przyjął dobrowolnie i aby je uznał za swoje.

Znakomity pisarz H. G. Wells *) zadanie współczesnej szkoły upatruje w przygotowaniu każdej jednostki do rozumnej, ochotnej współpracy we wszystkich okolicznościach zbiorowości. Znaczy to, że każda jednostka, po opuszczeniu szkoły, czuje się zdolną do rządzenia w państwie i prowadzenia funkcyj publicznych". Przygotowanie takie o tyle łatwiejsze jest do przeprowadzenia w szkole, że uczniowie na ławie szkolnej tworzą gromadę czyli spólnotę, w ramach której nietrudno przystosować jednostkę do samolstnych działań w odniesieniu do spólnoty. Należy dlatego uczniom zostawić jak najszerszy zakres autonomji.

Max Winter**) rozszerza powyższą tezę i dowodzi, że „szkoła ma wychować każdą jednostkę, która myśli nie kategorją „ja" lecz „my", która się czuje jako część całości i pragnie się podporządkować całości w każdym momencie życia. W ten sposób każdy służy drugim i wszyscy służą wszystkim". Tę gotowość do poświęceń, niesienia sobie wzajemnej pomocy, ma się osiągnąć na drodze wewnętrznej wolności moralnej, która to cnota w języku proletarjackim nazywa się solidarnością. Aktywna solidarność, wyrażona jako zbiorowa wola, staje się tą siłą moralną, wprawiającą ludzkość w ruch postępu dziejowego i dlatego w wychowaniu człowieka stanowi czynnik pierwszorzędnej wagi. Harmonijne współdziałanie w społeczeństwie rozszerza się tą samą siłą dynamiczną solidarności na całą ludzkość *).

Również W. Sturmfels **) wychodzi z założenia, że „szkoła nowa ma być warsztatem pracy, w którym wszyscy, z jednakowym wysiłkiem, pracują nad utworzeniem harmonijnego zespołu, przeznaczonego do spełnienia obywatelskich zadań w organiźmie państwa, ku pożytkowi wszystkich. Wartości duchowe i intelektualne ucznia, każdego z osobna, mają być w tej twórczej współpracy rozwinięte do najwyższej doskonałości", w polecin spełnenia zadań obywatelskich.

Uczeń nie może żyć oderwany od środowiska, lecz musi środowisko to przez czynną współtwórczość poznać wszechstronnie i konkretnie. Wtedy tylko wartość każdej pracy, fizycznej czy umysłowej, bez różnicy, położy na jednej płaszczyźnie zasługi godności. Uczeń, wcześnie wchodząc w masy i mrowisko ludzkie, odczuje pełny szacunek dla wysiłków ramion czy mózgu. Na tej drodze najszybciej zatrze się także przepaść ideowa, jaka dzieli wychowanka szkolnego od dążeń klas pracujących, a jej miejsce zajmie sympatja i pojednanie. Wówczas, bez ujmy dla szkoły, da się pomyśleć praca szkoły poza szkołą, rozszerzenie wzajemnych wpływów na młodzież wiejską i robotniczą w znaczeniu pomocy oświatowej i kulturalnej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) „Dzieje świata".

**) „Mitteilungen der Sozialistischen Erziehungs-Internationale". Wiedeń, Nr. 2, wrzesień 1925.

*) Robert Seidel: „Erziehung für Vaterland oder fur die Menschheit". Zürich 1920.

**) „Le mouvement Syndical International", Nr. 4, r. 1923.

Monarchistom do czytania

Ks. prałat Gnatowski o monarchach i dynastjach

II.

KSIĄŻĘ-REGENT LUITPOLD BAWARSKI

Ks. Luitpold posiadał horyzont umysłowy emerytowanego majora piechoty, używanego przez życie całe jedynie do ćwiczenia rekrutów. Ponieważ jednak dostojnik ten stał blisko tronu, uznano za właściwe dać jemu jakąś specjalność, którąby w świecie intelektualnym stała się dla niego rodzajem paszportu. Więc książę począł bywać po pracowniach malarskich, interesował się obrazami, czasem nawet je kupował, o ile na to pozwalała przysłowiowa jego oszczędność. Wbrew konstytucyjnym obyczajom, narzucał na prawo i na lewo swoje pozycje w budżecie, przekraczające o wiele zdolność podatkową kraju.

...Miałem już sposobność przekonania się o poziomie umysłowym ks. Regenta. Było to przy prezentacji, zaraz po przybyciu na moje stanowisko. Szef mój przedstawił mnie ks. Luitpoldowi i wdał się z nim w rozmowę, ułatwioną o tyle, że książę dobrze posiadał język włoski. Po wyczerpaniu tematu zwrócił się do mnie.

— Kiedyż, monsignor, otrzymujesz święcenia? — zapytał uprzejmie.

Otrzymałem je już przed rokiem, a do tytułu monsignora nie miałem żadnego prawa, ośmieliłem się więc, zamierając z nadmiaru czci, jak głosił tekst ceremonjału, sprostować błędne mniemanie Jego Wysokości.

Ale Wysokość nie dawała za wygraną. Wysokość obstawała niewzruszenie, zarówno przy braku święceń, jak i przy szambelanji.

— Bo przecież pan, jako szambelan, jeździłeś do Anglji i to jako szambelan kleryk, — obstawał Regent.

Zrozumiałem nareszcie. Książę brał mnie najwidoczniej za Mgr. Merry del Val, późniejszego kardynała sekretarza stanu, który kilka miesięcy temu towarzyszył memu szefowi przed mojem przybyciem do Monachjum, jako najmłodszy członek licznej i świetnej ambasady, wyprawionej do Londynu na jubileusz królowej Wiktorji. Mgr. Merry del Val był istotnie szambelanem, nie mając dla niedostatecznego wieku święceń wyższych. Podczas pobytu w Monachjum był prezentowany u dworu i nawet miał sposobność mieć parokrotnie dłuższą rozmowę z ks. Luitpoldem. Święcenia i fiolety tak się pomieszały w głowie tego poczciwego dostojnika, że kilka razy później zdarzyło mu się pytać, kiedy zostanę święcony i dlaczego chodzę w czarnym płaszczu, zamiast fioletowym. Nie pomogły tłumaczenia. Książę słuchał ich z uwagą, a wkońcu przygniatał mnie oświadczeniem, że bardzo się będzie cieszył, gdy zostanę księdzem.

Znacznie później, gdy już ks. Regent pozwolił sobie wbić wreszcie w swój wcale niemiękki mózg dokładne określenie mego duchownego i świeckiego stanowiska, zdarzyła mi się z nim inna zabawna przygoda, która mnie przyprawiła jednak o chwilę przykrego zakłopotania.

Zwyczajem, praktykowanym w ciele dyplomatycznem, to ostatnie bywa z urzędu obecne na wszystkich zebraniach i zabawach, które zaszczyca swą obecnością naczelnik państwa. Ks. Regent, mimo lat blisko 80-ciu, nie opuszczał żadnego balu, wydawanego w świecie arystokratycznym i z konieczności musiała na takie zaproszenia przybywać i nuncjatura. Z nuncjuszem była łatwa sprawa: dostawał zawsze bronchitu i kończyło się na liście z przeproszeniem. Towarzysz mój wykręcał się zawsze od tej pańszczyzny, która spadała na moje barki. Były przytem dwie okoliczności, pogarszające sytuację: nie grałem w karty, etykieta zaś nie pozwalała opuszczać zebrania przed odjazdem Regenta. Tego wieczora w dodatku na przyjęciu było co najmniej cztery razy więcej osób, niż ich mogło pomieścić dość ciasne mieszkanie.

Ks. Regent, wchodząc, zrobił cercle, przedewszystkiem z członkami ciała dyplomatycznego. Z powodu ciasnoty, ku mojej wielkiej radości, pominął mnie i z przejściem jego do dalszych salonów odzyskałem przynajmniej możność oddychania, ruszania się i rozmowy.

Ale szczęście moje nie długo trwało. Właśnie byłem w trakcie interesującej rozmowy z jakimś baronem, który mieszkał na Jawie i o mało co głowy nie postradał podczas podróży w kraju Dajaków, kiedy z dwóch przeciwnych stron posłyszałem swoje nazwisko. Co się stało i komu mogło na mnie zależeć? Dowiedziałem się o tem zaraz. Oto baron Mondel, pierwszy adjutant Regenta, szukał mnie. Książę chciał ze mną mówić.

Było to niewątpliwie pewne odznaczenie, ale w najwyższym stopniu nieprzyjemne. Wszyscy otaczający mnie, zacząwszy od egzotycznego barona, odskoczyli ode mnie, jakbym był zapowietrzony. Zostałem na środku obszernego salonu sam jeden, z tem nieznośnem uczuciem, jakie wywołuje kilkanaście par oczu, utkwionych we mnie i szepcących między sobą, podczas gdy moimi losem były samotność i milczenie. Napróżno zachodziłem w głowę, czemu zawdzięczam tę zaszczytną biedę. Nie było zresztą czasu zastanawiać się, wkrótce bowiem pojawił się ten, który był powodem moich udręczeń.

Stanąwszy przede mną, książę odpowiedział lekkiem skinieniem głowy na mój głęboki ukłon i począł wpatrywać się we mnie w milczeniu z taką uwagą, jakbym był jakąś bezcenną, starożytną kameą; wiadome było, że w kameach gustuje, równie mocno, jak w nowoczesnych obrazach i równie rzadko je nabywa. Etykieta nie pozwalała mi odezwać się pierwszemu, on zaś milczał, świdrując mnie nawskróś spojrzeniem. Czułem, że mnie zimny pot oblewa. Przypomniałem sobie wprawdzie o tej trudności zadawania pytań i rozpoczynania rozmowy, z której słynął ks. Luitpold. Kursowała o tem powódź anegdot. Ale teraz ja byłem przedmiotem anegdoty i przekonywałem się, że jest to rzecz wcale nie do pozazdroszczenia.

Wreszcie jednak, wszystko ma koniec. Po pięciominutowem milczeniu, które wydało mi się pięciu godzinami, książę oderwał ode mnie oczy, rozjaśnił twarz z widocznem ukontentowaniem, jak ktoś, komu udał się niesłychany wysiłek, uderzył lekko po pióropuszu, który trzymał w ręku i wyrzekł wreszcie głosem donośnym, rozchodzącym się po sąsiednich pokojach:

— A jakże tam z waszemi piecami, czy palą się dobrze?

Czemże było moje dotychczasowe zakłopotanie w porównaniu z tem, jakie mną owładnęło teraz! Na Boga! Czego ten człowiek chciał ode mnie? Co było wspólnego między nim, ks. Regentem Bawarji, a piecami nuncjatury apostolskiej? Etykieta zabrania surowo zadawania pytań osobom z krwi królewskiej; w tym razie jednak nie było innej rady, musiałem zbuntować się przeciw etykiecie, bo przecież oczywistem było, żem się przesłyszał.

Ale książę nie dał mi dokończyć nieśmiałego zapytania.

— Ależ tak, o piece! Czy dobrze się palą? Czy pańskiemu szefowi nie zimno? Jeśli tak, trzeba palić dwa razy dziennie.

Zapewniłem Jego Królewską Wysokość z największym zapałem, że w nuncjaturze jest ciepło, bardzo ciepło, nadzwyczajnie ciepło i że każę palić dwa razy dziennie w razie większych mrozów. W nagrodę za tę gotowość otrzymałem kilkakrotnie pochwalające kiwanie głowy, a następnie uścisnięcie ręki, z życzeniem dobrej nocy. W tejże chwili fala ludzka, płynąca za księciem, oddzieliła mnie i mogłem wrócić do domu, z głową, zajętą odcyfrowaniem rebusu, jaki przed nią wyrósł po tej tak oryginalnej rozmowie. Bo że jeszcze książę kazał mnie szukać, spostrzegłszy, że mnie pominął podczas cercle'u, to dało się wytłumaczyć jego niezmierną grzecznością. Najskromniejsi z uczestników ciała dyplomatycznego bywają zresztą zawsze przedmiotem większych względów, szczególnie gdy, jak w danym wypadku, reprezentują Pośla. Ale co znaczyły owe nieszczęsne piece w nuncjaturze? Męczyłem napróżno mózg, żeby to odgadnąć. Książę mówił tak wyraźnie i tak wyraźny był brak wszelkiego sensu w tem, co mówił. Czyżby może dziedziczna warjacja w rodzinie Wittelsbachów miała się objawić po raz pierwszy w danym wypadku?

Zagadka miała się rozwikłać niedługo, uspokajając moje obawy o stan umysłu zacnego księcia.

Zarówno mój szef, jak mój kolega przyjęli moje opowiadanie z wybuchami śmiechu i wytłumaczyli mi całą scenę. Oto jak:

Poprzednik mego obecnego zwierzchnika był Włochem z południa, kędyś od Kalabrji i Bazylikatu. Miał też obyczaje i przesądy, z któremi dawno już poczęła zrywać północ półwyspu. Między przesądami zaś był i ten, że palenie w piecu jest źródłem wszystkich możliwych i niemożliwych chorób. Więc kiedy przyszła zima i służba zapytała go o dyspozycje co do węgla, zakazał uroczyście kupna tego produktu, we Włoszech dość drogiego z powodu braku kopalni. Być może energja, z jaką się bronił przeciw paleniu w piecach, byłaby mniejszą, gdyby nie trzeba było za te zbytki płacić. Dość, że pałac, wydzierżawiany bezpłatnie poselstwu przez ministerjum wojny, począł w miarę zwiększania się chłodów coraz bardziej lodowacieć. Zamieszkujący w nim dygnitarz dawał sobie z zimnem radę, mając pod zwierzchniem ubraniem futerko i berlacze na nogach, wraz z kalotką puchową, podług Rafaelowskiego wzoru na portretach Leona X. i Juljusza II. Ale panie, które rozebrawszy się na dole, szły do salonu na pierwszem piętrze w lekkich tualetach, wracały po 10 mi nutach z noskami biskupiej barwy, a i panowie skracali swe wizyty, czując, że mróz i wilgoć przenikały ich do kości. Po kilku dniach poczęło wrzeć w dworskim i dyplomatycznym świecie. Naradzano się, narzekano. Mówiono:

— Pani A. ma bronchit. Pewnie musiała być z wizytą w poselstwie.

Wreszcie pękła bomba. Wybuchł strajk salonowy. Przestano bywać w poselstwie, załatwiając wizyty biletami. Do Oberstkammerera udała się delegacja sfer wielkoświatowych z oznajmieniem, że sfery te pełne są szacunku dla dostojnej osoby posła, ale nie mogą dać się żywcem zamrozić, narażając się na grasującą właśnie tej zimy z niesłychaną zaciekłością hiszpankę. Oberstkammerer odniósł się z tem do prezydenta ministrów, który zareferował ks. Regentowi.

Wynikł konflikt dyplomatyczny. Poselstwo opustoszało doszczętnie, choć stosy biletów piętrzyły się w hallu. Członkowie poselstwa grzali sobie ręce przy napełnionym węglami brasero, podczas gdy na zamku królewskim suszono głowy, szukając środka zabezpieczenia się przeciw komplikacjom politycznym, jakie mogły wyniknąć z tego incydentu. Wreszcie minister wojny uderzył się w czoło i zawołał: Eureka! Pomysł jego znalazł najwyższe uznanie i tegoż dnia jeszcze zakomunikowaną została poselstwu urzędowa nota ministerjum spraw zagranicznych, wraz z załącznikiem, pochodzącym od ministerjum wojny. W załączniku tym ministerjum najuprzejmiej upraszało poselstwo o łaskawe zezwolenie, by ze względu na ostrość zimy na płaskowzgórzu monachijskiem, oraz na kruszenie się z tego powodu murów, poselstwo raczyło zezwolić na opalanie pałacu kosztem i staraniem właściciela, to znaczy ministerjum. W tym celu minister proponował oddanie na usługi poselstwa dwóch żołnierzy, którzy po zapaleniu we wszystkich piecach, pozostawaliby na resztę dnia do usług poselstwa, czyszcząc, froterując, biegając z posyłkami i wiktując się w koszarach.

Propozycja godna była rozważenia. Kończyła bez grzmotu dział incydent dyplomatyczny i przynosiła poselstwu oczywiste korzyści. Poseł przekonał się, że w dobrze opalonym gabinecie można się obejść bez puchowej pałotki i futrzanych berlaczy. Ks. Regent zaś był uszczęśliwiony z tak pomyślnego załagodzenia konfliktu. Na najbliższej sesji rządowej w rządzie, nie omieszkano przypisać tego sukcesu jego genjalnym zdolnościom i niezrównanej bystrości. Ponieważ zaś brakło mu okazji do ujawniania tych nadzwyczajnych przymiotów, trudno mu się dziwić, że schwycił pierwszą z brzegu, nie mogąc znaleźć tematu do rozmowy ze mną. Nie jego wina, że o tym wiekopomnym fakcie nic wiedziałem.

Skandal węgierski

Manifest socjalistów węgierskich

Zarząd węgierskiej partji socjalno-demokratycznej i frakcji parlamentarnej ogłosił dnia 15 bm. w „Nepszawie" **manifest do ludu węgierskiego.** Manifest zajmuje się aferą fałszerzy banknotów: „Za to karkolomne, awanturnicze przedsięwzięcie czynimy odpowiedzialnym rząd. Rząd Bethlena i jego system polityczny siedzi dziś na ławie oskarżonych. On ponosi winę hańby i poniżenia, moralnego i materjalnego poszkodowania kraju. Być może, że fałszerze banknotów zostaną skazani, ale na znacznie surowszą karę zasługuje rząd. Jgo system obrabował Węgry z ich najpierwotniejszych praw, natomiast dał amnestję udowodnionym mordercom. Ten system jest odpowiedzialnym za bomby, rzucone w klubie w Elisabethstadt i w kawiarni w Szongradzie. Ten system jest odpowiedzialny za zniszczenie drukarń gazet opozycyjnych, za haniebne czyny „budzących się Węgier", na których nigdy nie było sądu, za wyroki które pogrzebały wszelkie zaufanie do sądownictwa. On jest odpowiedzialny za fałszowanie koron czeskich, którego sprawcy powoływali się na pobudki patrjotyczne; wprawdzie skazano ich, ale nigdy ich nie wtrącono do więzienia. On wyhodował ogromną panamę zezwoleń wywozowych, kiedy to również na cele patrjotyczne wymuszano olbrzymie sumy. On dał amnestję rabusiom z Węgier zachodnich i zostawił zamordowanie Szomogyiego i Bacso bez kary. Ten system oddał pieniądze katolickiego funduszu religijnego do dyspozycji tym, którzy przez fałszowanie franków wywołali skandal światowy. Nie zmyli nas pozornie energiczna ręka hrabiego Bethlena.

Najważniejsze interesy kraju wymagają, **aby rząd obecny ustąpił. Tylko rząd demokratyczny może przywrócić zachwiane zaufanie.** Polityczne następstwa fałszerstw zmuszają nas do postawienia żądania **natychmiastowego zebrania się zgromadzenia narodowego.** Żądamy uchwalenia naszego projektu **ustawy o radzie państwa,** żądamy, aby zgromadzenie narodowe wybrało radę państwa; żądamy, aby natychmiast został utworzony rząd, **który przywróci swobodę publiczną,** przedłoży zgromadzeniu narodowemu **powszechne, równe prawo wyborcze do uchwalenia** i przystąpi do **rozpisania nowych wyborów.**

Rząd dzisiejszy wpędza kraj w nowe awantury; podnosimy przeciw temu protest całą mocą mas pracujących".

Zebranie nauczycielstwa szkół dokształcających

W dniu 15 bm. odbyło się zebranie nauczycieli szkół zawodowych dokształcających, zorganizowanych w sekcji Związku PNSP. Zebraniu przewodniczył p. **Horowski,** który również referował na temat projektu ustawy o szkolnictwie zawodowem. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której brali udział pp. Inglot, Patyna, Muksztein, Ścisławski, Lilienthal i wielu innych uczestników.

P. **Inglot** nakreślił dzieje starań i zabiegów organizacji na terenie warszawskim w celu wprowadzenia racjonalnego systemu wynagradzania nauczycieli szkół dokształcających za ich ciężką i trudną pracę. Pod tym względem panuje w szkolnictwie tem istny chaos. Dość nadmienić, że kuratorjum lwowskie, wypełniając ściśle ustawę, asygnuje pobory odpowiednio do lat pracy i stopnia służbowego uczących, który to system jest jedynie sprawiedliwym i odpowiednim, natomiast Kuratorjum krakowskie płaci jednakie wynagrodzenie tak nauczycielom specjalnie kwalifikowanym, t. j. posiadającym wyższy egzamin nauczycielski lub wydziałowy, jak i siłom początkującym i pomocniczym, co nie jest ani sprawiedliwem, ani nie wychodzi na dobre szkole, tem bardziej, że wskutek powyższego systemu niejednokrotnie uczą w tych szkołach ludzie, nie mający nic wspólnego z zawodem nauczycielskim. W tym wypadku ma miejsce nieumiejętna interpretacja ustawy i rozporządzeń wykonawczych. Ministerstwo oświaty powinno raz tę sprawę unormować dla wszystkich Kuratorjów jednako.

P. **Patyna** zwrócił uwagę na niewłaściwość wprowadzenia odrazu na wszystkich stopniach nauki nowych programów nauczania, które nie mogą być dokładnie stosowane w wyższych klasach ze względu na inny zakres dotychczasowych planów nauczania i słabe przygotowanie uczniów. Należałoby zmienić program nauki w niższych klasach w tym kierunku, aby ten przewidywał uzupełnienie przygotowania przynajmniej w zakresie 7-letniej szkoły powszechnej. Możnaby to uskutecznić przez organizowanie dwuletnich kursów przygotowawczych, jak to już w niektórych szkołach ma miejsce. Trzeba będzie jednak sporządzić nowy program nauczania, liczący się z poziomem intelektualnym wychowanków i skonstruowanym przez siły fachowe, uczące w tych szkołach. Obecne programy, nie dające się częstokroć zastosować, stawiają uczącego w trudne położenie, skoro musi pogodzić przerobienie przepisanego materjału z poziomem umysłowym ucznia. P. Patyna przypomniał, że także programy dla szkół powszechnych wprowadzono stopniowo, licząc się z rzeczywistością, a nie hołdując zasadzie biurokratycznego traktowania sprawy.

P. **Muksztein** domagał się stosowania przymusu szkolnego w szkołach powszechnych i cenzusu ukończenia 7-letniej szkoły powszechnej przy przyjmowaniu uczniów do praktyki rzemieślniczej.

P. **Ścisławski** omówił poruszoną ostatnio w dziennikach sprawę użycia przez rząd nauczycieli szkół średnich do nauki w szkołach zawodowych wieczornych dokształcających. Dyskusja wykazała, że w szkołach tych nauka polega na specjalnej metodzie, którą przez szereg lat nauczycielstwo tych szkół zdobywało, a której nauczycielstwo szkół średnich, nie uczące w tych szkołach (poza nielicznemi wyjątkami), nie posiada. Byłoby to krzywdą dla nauczycielstwa szkół powszechnych, gdyby naprzykład w Krakowie zbędnych wobec zwiększonej obowiązkowej liczby godzin młodszych i często niekwalifikowanych nauczycieli szkół średnich, zamiast do szkół średnich na prowincji, gdzieby byli potrzebni i mogli z korzyścią pracować, przydzielono do szkół wieczornych, które potrzebują nauczycieli, specjalnie do tego działu pracy przygotowanych. Sądzimy zresztą, że nauczycielstwo szkół średnich nie zgodzi się na takie „uprzywilejowane" wyjście z błędnego koła redukcji i sanacji skarbu.

Wkońcu postanowiono wysłać deputację do prezydjum miasta z przedstawieniem ustawicznego zwlekania z wypłacaniem i tak już bezprawnie i niestosunkowo wiele okrojonego uposażenia.

Podpalacze własnego przedsiębiorstwa

W nocy z 14 na 15 bm. w składzie przędzy bawełnianej przy ul. Piotrkowskiej w Łodzi, należącym do Lewensona i Wojdysławskiego, wybuchł pożar. Na miejsce wypadku przyjechał natychmiast II. oddział straży ogniowej, który po dwugodzinnych wysiłkach ogień zagasił. Lecz już dnia następnego, t. j. 15 bm., w godzinach popołudniowych, znów pożar wybuchł w tym składzie. Natychmiast przybył, zainteresowany tak częstemi wybuchami pożaru, p. komendant Weyer, kierownik ekspozytury urzędu śledczego w Łodzi i przystąpił do szczegółowego śledztwa, które dało nieoczekiwane rezultaty. A mianowicie w zwojach przędzy znaleziono kilka baniek i pęcherzy, napełnionych benzyną, oraz knoty, służące do szybkiego rozprzestrzenienia się ognia. Wszystkie ślady wskazywały na wyraźne podpalenie, w wyniku więc czego policja zarządziła aresztowanie właścicieli oraz kilku osób, podejrzanych o współwinę.

Aresztowano: Salomona i Abrama Wojdysławskich, Grzegorza Lewensona, subjekta Ptasznika i jego żonę, oraz buchaltera firmy, a zarazem szwagro Lewensona — Spienmana. Wszystkich wyżej wymienionych osadzono w areszcie urzędu śledczego.

W związku z tą sprawą pisze łódzki „Głos Polski" pod tytułem: „Palność" Łodzi wzmaga się":

„Ogólnie zły stan gospodarczy kraju stał się powodem, że powstaje w nim wszelka spekulacja, w której liczne jednostki, znajdujące się w krytycznem położeniu finansowem, szukają wyjścia i ratunku, niekiedy nawet na drodze występku.

Jednem z najczęstszych w dobie obecnej „wyjść" ze złych interesów jest ubezpieczenie od ognia.

Nigdy nie było takiego wyrachowania w użyciu tego występnego sposobu, jak obecnie: „przy najniższym szacunku ubezpieczeniowym jest interes otrzymać odszkodowanie pogorzelowe w gotówce, której brak tak dotkliwie odczuwać się daje, a która tak w kredycie droga. To też pożary mnożą się w zastraszający sposób, przytem jest rzeczą charakterystyczną, że palą się wyłącznie objekty ubezpieczone.

Towarzystwa ubezpieczeń miały niezbite tego dowody, kiedy podczas ciągłego spadku marki polskiej objekty ubezpieczone, nawet przy częstem podnoszeniu sumy ubezpieczenia, nie zdążyły nigdy osiągnąć pełnego zabezpieczenia od ognia, a nawet, gdy w chwili pożaru suma ubezpieczenia zbliżyła się do rzeczywistej wartości spalonego mienia, to zanim przeprowadzono likwidację strat pożarowych, już suma, uznana jako odszkodowanie, w chwili jej wypłaty miała o wiele mniejszą wartość.

Ta niepewność wygranej przy pożarze silnie hamowała złą wolę ubezpieczonych. Wtedy „palność" w kraju ograniczała się do wypadków normalnych, które stanowiły niewielki procent strat w stosunku do zebranej ogólnie składki ubezpieczeniowej.

Obecnie jest odwrotnie. Instytucje ubezpieczeniowe, obserwujące długie lata wypadki pożarowe, mają moralne przeświadczenie, że przynajmniej **90 procent meldowanych w czasach obecnych strat pogorzelowych stanowią wypadki tak zwane „spekulacyjne".**

Ale instytucje te nie mają wpływu na ukrócenie występnej „spekulacji". Jedynym aktem ze strony instytucyj ubezpieczeniowych w takich razach jest żądanie od poszkodowanych przedstawienia przy wypłacie odszkodowania — zaświadczenia prokuratora o przyczynie pożaru. Takie zaświadczenie, głoszące zwykle, że sprawa, wskutek nieustalenia przyczyny pożaru, jest umorzona, poszkodowani dostarczają instytucjom ubezpieczeniowym bardzo szybko. Znaczy to, że prokurator w materjale śledczym nie znalazł dowodów czyjejkolwiek winy. I tu właśnie leży przyczyna, dlaczego bezkarnie mnożą się tego rodzaju występki, dlaczego ginie w płomieniach dobro kraju i warsztaty pracy.

Państwo nie może zaradzić ogólnemu kryzysowi gospodarczemu, ale przeciw złej woli jednostek, niszczących dla osiągnięcia zysku własne, a przytem i cudze mienie, winno mieć skuteczne środki działania.

Przy badaniu [illegible] jest czynność policji śledczej, która nie zawsze dość energicznie prowadzi dochodzenia; materjał śledczy policyjny nie zawsze jest wystarczający do należytego prowadzenia śledztwa sądowego i sprawa kończy się najczęściej przekazaniem jej prokuratorowi do umorzenia.

Wyjątek pod tym względem stanowi ostatni wypadek podpalenia w składzie przy ulicy Piotrkowskiej l. 33, gdzie winowajcy znaleźli się już za kratkami i spotka ich za to przestępstwo surowa kara. Może ten wypadek będzie odstraszającym przykładem dla aferzystów — na drodze pożaru szukających ratunku dla swych interesów".

Wiadomości polityczne

—o—

LOCARNO TO DOPIERO POCZĄTEK

Komisja spraw zagranicznych francuskiej Izby deputowanych wysłuchała 19 bm. sprawozdania tow. Paul-Boncoura w sprawie układów locarneńskich. W konkluzji Boncour oświadczył, że **Locarno jest zaledwie początkiem** i ażeby dzieło, tam rozpoczęte, było płodne w następstwa, trzeba **je kontynuować zapomocą układów uzupełniających,** odnoszących się do innych obszarów Europy, oraz wypełnić w układzie luki, co właśnie miał na celu znany protokół genewski z 1924 r.

UDZIAŁ NIEMIEC W KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

„Vossische Zeitung" dowiaduje się, że jako przedstawiciel rządu niemieckiego do komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej rząd niemiecki zamierza wydelegować dra Henryka Bernsdorfa z frakcji demokratycznej Reichstagu.

DEKLARACJA NOWEGO RZĄDU NIEMIECKIEGO

Konwent seniorów Reichstagu postanowił odroczyć termin odczytania oświadczenia nowego gabinetu do przyszłego wtorku. Do tego czasu, jak przypuszczają pisma, Reichstag zakończy dyskusję nad budżetem na rok 1926.

WALKA MIĘDZY SOWIETAMI A CHINAMI

Jak donoszą do Londynu z Mandżurji, rokowania władz chińskich z sowieckim konsulem generalnym w Charbinie co do przejazdu wojsk chińskich na kolei wschodniej pozostały bez rezultatu. Walka o panowanie nad tą koleją zdaje się być nieunikniona. Sowiety zmierzają przedsięwziąć zbrojną interwencję. Obecnie komunikacja jest przerwana.

KRONIKA

—o—

Kraków, 22 stycznia.

Przyspieszyć dostawę węgla dla bezrobotnych

Wobec przewlekania się sprawy z rozdziałem przyznanego dla Krakowa węgla dla bezrobotnych, tow. posłowie i senatorowie krakowscy wysłali dzisiaj do ministra pracy i opieki społecznej tow. **Bronisława Ziemięckiego telegram, domagający się zarządzenia natychmiastowej dostawy do Krakowa i rozdziału pomiędzy bezrobotnych węgla jaworznickiego.**

Telegram podpisali tow. posłowie: **Dr. Bobrowski, Dr. Marek,** oraz tow. senatorowie: **Englisch i Misiołek.**

Należy się spodziewać, że **telegram ten przyspieszy dostawę i rozdział węgla dla bezrobotnych,** zwłaszcza, że mroźna pora nie pozwala na jakąkolwiek dalszą w tym kierunku zwłokę.

—ooo—

Losowanie sędziów przysięgłych na I kadencję

Onegdaj w prezydjum sądu okręgowego karnego w Krakowie pod przewodnictwem prezesa sądu Pelca, odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na kadencję lutową. W losowaniu brali udział sso. Hubaczek i sso. dr. Pattak, prokurator Stenor, oraz z ramienia Izby adwokackiej dr. Tomik. Wylosowani zostali jako

PRZYSIĘGLI GŁÓWNI:

Bąkowski Jan, art. malarz, Bergmann Piotr inżynier, Białobłocki Wacław, przemysłowiec, Burtan Stanisław, właść. realności, Dajewski Dr. Miecz., dyr. Tow. transp., Gaenger Eljasz, Dom importowy, Główka Antoni, urz. Banku Związk., Grabowski Wincenty aptekarz, Grodzki Józef, budowniczy, Haber Wilhelm, prok. Banku przemysł., Kaufmann Maksymiljan, urz. Banku małop., Koczurkiewicz Wincenty, właść. realn., Krasuski Stefan, dyr. Banku, Krzyżanowski Franciszek, majster murarski, Kurowski Jan, właść. realn., Kuszczak Jan, urz. Pol. ameryk. Banku lud., Ledochowski Franciszek, przemysłowiec, Leszczyński Tadeusz, inżynier Liban Jan, dyr. fabryki, Łuczek Jędrzej, właść. realn., Łukasiewicz Walerjan, urz. Banku handl. Marcisiewicz Ludwik, aptekarz, Massalski Gustaw, urz. Banku małop., Mondalski Feliks, malarz, Mroczkowski Leon inżynier, Munnich Józef, księgarz, Nurek Maksymiljan, Agencja handlowa., Orłowski Jan, budowniczy, Pauli Jan, przemysłowiec, Piotrowski Tymoteusz, właść. realn. Sędkowski Józef, urz. Pol. Tow. handl., Szczerba Roman, kupiec, Zajączkowski Julian, urz. banku, Zaleski Stanisław, dyrektor Syndykatu rolniczego, Zemanek Franciszek, współwłaść. drukarni.

PRZYSIĘGLI ZASTĘPCY:

Danek Kazimierz, właść. cukierni, Gałązka Jakób, kupiec, Heczko Edward, fotograf, Hajduk Antoni, krawiec, Rębacz Tomasz, kupiec, Wajda Franciszek, właść. realn., Wesołowski Eugenjusz, majster tapicerski, Wójcicki Andrzej, ogrodnik, Zachwieja Stanisław, właść. realn.

Pierwsza kadencja sądów przysięgłych rozpocznie się dnia 15 lutego br.

—ooo—

Cenne dary dla Muzeum narodowego w Krakowie

30 PORTRETÓW LEGJONISTÓW REMBOWSKIEGO

Jak się dowiadujemy, Muzeum Narodowe w Krakowie otrzymało w ostatnim czasie szereg bardzo cennych nabytków od osób prywatnych. I tak p. Sanguszkowa z Gumnisk ofiarowała Muzeum dwa okazy polskiej porcelany z roku 1800, p. L. Bierkowska biureczko i fotel po biskupie Krasickim, p. Helena Potkańska mundur powstańca z roku 1831, p. K. Żebrowski interesującą makatę wschodnią, przetykaną złotem, magistrat Oświęcimia starożytny miecz (katowski) z początku wieku XVI. **Spadkobiercy Jana Rembowskiego, ofiarowali Muzeum dalszych 30 rysunków, portretów legjonistów, którego zostały umieszczone w sali Rembowskiego w Sukiennicach. Eksponaty galerji legjonowej dopełniło interesujące studjum Jakóba Juszczyka: głowa legjonisty, rzeźba w drzewie, jako dar Towarzystwa Sztuk Pięknych.** Nadto p. M. Sabatowska ofiarowała Muzeum 30 pejzaży swego męża Ambrożego, cenione dla swej wielkiej wartości artystycznej, głównie na Ukrainie. Wreszcie p. Fr. Biesiadecki ze Lwowa ofiarował **szereg cennych monet, medali i starych druków,** które zasilały bardzo wydatnie zbiory numizmatyczne i dział książkowy Muzeum. Dzięki staraniom p. Biesiadeckiego **Muzeum uzyskało talar z czasów króla Stefana Batorego** którego trzecia część kosztów tj. 100 dolarów, pokrył p. Biesiadecki.

Z przedmiotów zakupionych przez Muzeum należy wymienić bardzo rzadkie i cenne okazy fajansu belwederskiego z czasów St. Augusta. Wreszcie zakupiono tryptyk z XVI wieku niezwykle ważny dla dziejów malarstwa cechowego w Polsce.

Ogólno-państwowy zjazd delegatów rad pedagogicznych gimnazjów państwowych

Ostatnie redukcje płac niezmiernie dotkliwe dla nauczycieli szkół państwowych spowodowały duże rozgoryczenie wśród tego nauczycielstwa, co skłoniło liczne rady pedagogiczne do zwrócenia się do Związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich z propozycją zwołania ogólno-państwowego Zjazdu w celu rozważenia wytworzonej sytuacji i zastanowienia się nad środkami obrony zagrożonych interesów szkoły i nauczycielstwa. Zarząd główny Zw. zaw. naucz. pol. szk. śred. rozesłał do wszystkich szkół państwowych wezwanie do wysłania delegatów na Zjazd, który ma się odbyć w Warszawie w niedzielę 24 b. m. o godzinie 11 rano w sali Związku handlowców, ul. Sienna 16. W zjeździe poza delegatami rad pedagogicznych mogą brać udział wszyscy nauczyciele gimnazjów państwowych, jakoteż członkowie organizacyj w charakterze gości. Na Zjazd zostali zaproszeni przedstawiciele władz szkolnych, posłowie i senatorowie, organizacje nauczycielskie i społeczne, mające łączność ze szkołami państwowemi.

Wielkie rewizje u kupców krakowskich

Żądania robotników odniosły skutek

Wskutek interwencji delegatów bezrobotnych, którzy z tow. posłem dr. Bobrowskim na czele przedstawili wojewodzie Kowalkowskiemu swoje postulaty i żądali przeprowadzenia kontroli cen w sklepach, władze krakowskie zarządziły wczoraj przedpołudniem rewizję w piekarniach i w sklepach towarów tekstylnych, oraz w składach obuwia.

Organa policyjne zorganizowane w kilka oddziałów podjęły

REWIZJE WE WSZYSTKICH DZIELNICACH MIASTA

i stwierdziły, że

WIELE PIEKARŃ NIE TYLKO NIE UZNAJE CENNIKÓW,

ale sprzedaje

PIECZYWO O MNIEJSZEJ WADZE

niż tego wymagają taryfy aprowizacyjne. Również okazało się, że

SPRZEDAWCY TEKSTYLJÓW POBIERAJĄ WYGÓROWANE CENY,

że towar podrożył ogromnie w okresie zwyżki dolara, a z chwilą podniesienia się złotego utrzymali ceny na tejsamej wysokości. W rezultacie tych rewizyj policja skierowała

KILKADZIESIĄT DONIESIEŃ NA KUPCÓW O LICHWĘ

i brak cenników do prokuratury państwa, względnie do magistratu.

REWIZJE TRWAJĄ NADAL

i jak słychać mają stąd być przeprowadzane systematycznie co pewien czas.

Niezależnie od akcji władz państwowych, **winni mieszkańcy Krakowa, celem skutecznego zwalczania drożyzny, donosić magistratowi lub policji o każdorazowym wypadku stwierdzenia lichwy.**

APEL DO KOMISARZA RZĄDU

Spodziewamy się, że magistrat postąpi z lichwiarzami według prawa i ukarze ich surowo. Z apelem zwracamy się również do komisarza rządu Ostrowskiego, aby wglądnął w tę sprawę i polecił wydziałowi targowemu pilnowanie cenników kupieckich, gdyż wydział ten zanadto opieszale i niedołężnie sprawuje swoją obywatelską w obecnych czasach powinność.

Prof. Lulek bada księgi w sprawie aresztowanych dyrektorów banku

Śledztwo w sprawie afery dyrektorów Polskiego Banku Przemysłowego w Krakowie postąpiło o tyle naprzód, że sędzia śledczy Pekczar na podstawie dotychczasowych wyników ustalił winę pozostających w areszcie śledczym. **Prócz tego stwierdzono, że wogóle za dyrekcji Filippiego były liczne nadużycia,** które nie podpadają pod kodeks karny. Sprawa badania ksiąg bankowych stanęła na martwym punkcie. **Z mianowanych dwóch znawców sądowych jeden zrzekł się tej funkcji, tak, że obecnie bada księgi dr. Lulek, profesor ekonomji na wydziale prawniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego.** Drugiego mandatu znawcy sądowego jeszcze nie obsadzono, **gdyż żaden, którym sąd proponuje badanie ksiąg nie chce się tego podjąć.**

Obrońcy oskarżonych Filippiego, Wilińskiego i Winiarza **wnieśli prośbę do prezydjum sądu okręgowego karnego o uchylenie aresztu śledczego nad aresztowanymi.** Izba radna w tej sprawie ma się odbyć jeszcze w bieżącym tygodniu.

—ooo—

Sprawa zamordowania Marguliesa

Jak słychać, wychodzą na jaw nowe szczegóły co do użytego rewolweru podczas morderstwa dokonanego koło cmentarza żydowskiego. Znawca Spichal miał orzec, **że Margulies zabity został rewolwerem systemu Steyer, zaś na miejscu zajścia pozostał drugi rewolwer, nieużyty, systemu Sauer et Brunn.** Nabite były oba rewolwery **temi samemi kulami.** Dr. Jan Bader podobno przyznaje, że oba te rewolwery miał u siebie w biurku że jednak rewolwer Sauer et Brunn nie miał przy zajściu. **Zarzuca on Marguliesowi, że tenże, chcąc Dra Badera zamordować rewolwerem systemu Sauer et Brunn, zakradł się do jego mieszkania i niespodzianie potem przy sprzeczce wydobył ten, zabrany Drowi Baderowi, rewolwer.** Przyczyną sprzeczki miało być, iż Dr. Jan Bader przy cmentarzu zarzucił Marguliesowi, **iż nie ma kwalifikacyj moralnych do zasiadania do egzaminu na uniwersytecie.** Obecnie prowadzi Dr. Jan Bader obszerny dowód na brak tych kwalifikacyj moralnych **i zarzuca Marguliesowi nierzetelności finansowe przy odprowadzaniu pieniędzy do kasy „Ogniska", dalej wyłudzenie jednego semestru uniwersyteckiego, na podstawie fałszywego świadectwa odbytej rzekomo służby wojskowej, wreszcie jakieś bliżej nieokreślone prawidłowości wojskowe.**

—ooo—

UROCZYSTOŚCI KU CZCI STASZICA W KRAKOWIE. Dnia 20 bm. popołudniu odbyło się w sali konferencyjnej Magistratu pod przewodnictwem wiceprezesa Rollego posiedzenie Komitetu obywatelskiego ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci ks. Stanisława Staszica. Komitet uchwalił urządzić nabożeństwo i uroczystą akademję oraz zwrócić się do Dyrekcji wyższej szkoły przemysłowej męskiej i kuratorjum szkolnego w sprawie nadania tej szkole im. Stanisława Staszica. Obecny na posiedzeniu prezes Uniwersytetu ludowego prof. Korolewicz oświadczył, że Uniw. ludowy urządza obchód Staszicowski w niedzielę 24 bm., a przez cały następny tydzień odczyty dla robotników, uświadamiające słuchaczy o wszechstronnej działalności Wielkiego Męża. Takież odczyty urządzi Zarząd główny TSL. dla szerszej publiczności.

NOWE SAMOCHODY DLA ZAKŁADU CZYSZCZENIA MIASTA. Dnia 21 bm. odbyło się w Automotorze miejskim w Dębnikach przy udziale komisarza rządu Ostrowskiego i wiceprez. Sarego odebranie zakupionych przez gminę miasta Krakowa wozów automobilowych dla Zakładu czyszczenia miasta. Odebrano 4 wozy do kropienia ulic, 4 wozy do wywozu śmieci i popiołu i 1 wóz ciężarowy dla straży pożarnej. Po obejrzeniu i zbadaniu wozów odbyła się próbna jazda w kierunku Borku Fałęckiego.

WRESZCIE SĄDY OTRZYMAŁY KREDYTY. Na skutek alarmujących doniesień prasy o katastrofalnym braku gotówki w kasach sądowych na najniezbędniejsze wydatki administracyjne, a przedewszystkiem na należytości dla świadków, władze warszawskie wyasygnowały wreszcie w dniu wczorajszym dla sądów krakowskich drobny kredyt. **Sąd okręgowy karny ma z tego funduszu otrzymać 5.000 złotych, co nie wystarczy nawet na opędzenie wydatków** w jednym miesiącu, tembardziej, że kasa sądu ma zobowiązanie, powstałe z braku gotówki w ostatnich trzech tygodniach.

REDUTA PRASY SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH, która odbędzie się 1 lutego w Starym Teatrze, stanowi jedyną rozrywkę obecnego karnawału. Będzie to zabawa reprezentacyjna, na której co roku gromadzi się cały Kraków. Program całości zabawy podany będzie w najbliższych dniach.

DANCINGI. Staraniem ŻKS Amatorzy i KS Sparta odbędą się w dniach 24 i 31 stycznia br. oraz 2 i 7 lutego br. w sali Związku Górników przy Alei Krasińskiego 16 Dancingi. Wstęp za okazaniem zaproszenia. Dla członków za okazaniem legitymacji. Orkiestra jazz-band. Początek o godz. 7 każdorazowo.

NIEPOROZUMIENIE Z PRACODAWCAMI POWODEM ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO. Pogotowie ratunkowe przewiozło w stanie groźnym do szpitala św. Łazarza Łucję Woźniakównę, służącą od Sperlingów przy ul. Andrzeja Potockiego l. 3, która dnia 20 bm., o godz. 19, usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie większej ilości kwasu siarczanego. Jako powód podała Woźniakówna nieporozumienie z pracodawcami.

POŻAR. W mieszkaniu jednego ze stróżów Zakładu czuwania przy ul. Krzywej l. 7 wybuchł wczoraj o godz. 4 ogień skutkiem zapalenia się wycieraczki od wyrzuconego z fajki ognia, skutkiem czego zajęła się następnie podłoga. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

ZŁODZIEJSKI KAWAŁ. Roman Kołodziej, robotnik, zamieszkały w Lipowej pow. Oświęcim, zgłosił do policji, że gdy wczoraj wymienił w Banku Polskim w Krakowie kwotę 140 koron duńskich na kwotę 252 złotych i przechodził następnie plantami obok Teatru Słowackiego przystąpił do niego nieznany osobnik i przedstawiając się za kasjera banku oświadczył mu, że otrzymał przy wymianie o 12 zł. za mało, a gdy Kołodziej oddał temu osobnikowi pieniądze do przeliczenia tenże zaprowadził go do domu przy ul. Potockiego l. 13, gdzie wręczono Kołodziejowi z powrotem kopertę z gazetą, zaś znajdującą się w kopercie gotówkę skradziono.

ZNOWU KRADZIEŻ SKRZYNI Z MASŁEM. Na szkodę Arona Czarnobredy, kupca, zamieszkałego przy ul. Topolowej l. 34, skradziono z przed sklepu w ulicy Bożego Ciała 1 skrzynię z masłem wartości 370 złotych.

ARESZTOWANIE MŁODOCIANYCH EMIGRANTÓW. Na dworcu osobowym w Krakowie przytrzymano dnia 20 bm. Michała Niedźwieckiego lat 16, ze Starego Sambora, ucznia seminarjum nauczycielskiego (internat) i Nawalanego Władysława lat 14, ucznia klasy przygotowawczej, również ze Sambora, którzy z obawy przed złą notą zbiegli z internatu w zamiarze udania się do Gdańska, a następnie do Ameryki. Przy zatrzymanym Niedźwieckim znaleziono rewolwer z 1 nabojem, flaszkę wódki i kwotę 3 zł. zaś przy Nawalanym 1·4 kg. prochu strzelniczego. Obu przytrzymanych odstawiono z powrotem do Starego Sambora.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś koncert śpiewaczki koloraturowej Ady Sari (Szajerówny). Bogaty program obejmuje pieśni Cacciniego, Scarlattiego, Rachmaninowa, Greczaninowa, Korsakowa, arje operowe Thomasa (Hamlet), Meyerbeera (Dinorah), Delibesa (Lakme), z polskich pieśniarzy Karłowicza i Friedmana. W sobotę „Polityka i miłość" Rączkowskiego, sztuka ludowa oparta na obserwacji autora, znanego publicysty i działacza społecznego, który w szeregu sytuacyj pełnych humoru i sentymentu wprowadza na scenę sferę ludową i porusza szereg żywotnych zagadnień polskiego życia publicznego. W sztuce bierze udział cały prawie męski personal z pp. Brackim, Kulakowskim, Leliwą, Miarczyńskim, Piekarskim, Szymborskim, Turskim, Vorbrodtem; z pań grają pp. Morska, Koronkiewiczówna, Śniadecka, Zalewska, Ziembińska i in. Reżyserował p. Marjan Jednowski.

VI. PORANEK MUZYCZNY W „UCIESZE". W niedzielę 24 stycznia o godz. 11 prof. dr. Reiss mówi na temat: „Mussorgskij, genjalny zwiastun nowej muzyki". Ilustracja: p. Olga Łapicka fortepian.. dr. A. Herman skrzypce. Fortepian Bösendorfera ze składu H. Smolarskiej.

Z TEATRU BAGATELA. Farsa „Pan naczelnik to ja" pozostaje na repertuarze aż do niedzieli włącznie, przyczem w niedzielę graną będzie dwukrotnie: o godz. 4 popoł. i o godz. 8 wiecz. W wesołej tej farsie występują pp. Wernicz, Zbucki, Kolwas, Brandt, Heniowski, Chełmirska, Treszczyńska, Kosińska, Kostrzewski, Bilinżanka i inni. Premjera pantominy „Dziewczyna z zapałkami" we wtorek 26 bm.

OPERETKA NOWOŚCI. W sobotę popołudniu poraz ostatni w tym sezonie „Tylko dla dorosłych". W sobotę wieczór premjera nowej rewji p. t. „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą". W rewji bierze udział prawie cały zespół teatru. W głównych rolach wystąpią pp. Halmirska, Jaśkówna, dyr. Pilarski, Tad. Pilarski, Stefański, Orliński, Józefowicz, Wirska, Leszko, Rewski, Brzeziński, Dąbrowski i inni. Z poszczególnych scen wzbudzi zainteresowanie scena wiecu pod pomnikiem Mickiewicza, scena galowego przyjęcia w salonach Rady miejskiej oraz scena „pod telegrafem". Dla poszczególnych scen przygotowane zostały specjalne dekoracje. Balet pod kierunkiem p. Piotrowskiego przygotowuje liczne niespodzianki. Ilustrację muzyczną do baletu opracował p. Pliszewski. Clou części baletowej będzie dancing kończący I. część rewji, w którym weźmie udział publiczność i aktorzy.

ERIKA MORINI, sławna skrzypaczka, wystąpi w Krakowie **dziś w piątek, o godz. 7·30 wieczór** w Starym Teatrze. Pozostałe bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8 i od 6 godz. przy kasie Starego Teatru.

WIECZÓR POEZJI JERZEGO BRAUNA p. t.: „Na wulkanie współczesności" (W obliczu wielkich zagadnień polityki światowej) odbędzie się w sobotę 23 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Kopernika (62, II. p.) Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wstęp 1 zł., akad. 50 gr.

SZOPKA KRAKOWSKA W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM ściąga stale tłumy widzów, którzy spędzają miłe chwile w atmosferze szczerej wesołości i humoru tego atrakcyjnego teatrzyku ludowego. Z powodu licznych zgłoszeń z prowincji dyrekcja Muzeum zmuszona jest urządzić jeszcze kilka przedstawień „szopki" w tym sezonie. Najbliższe przedstawienia odbędą się w niedzielę 24 b. m. o godz. 4 i 6 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk 9.

—ooo—

Z Polski

DR. KAZIMIERZ MAROWSKI, zastępca generalnego prokuratora w Warszawie, zmarł tamże po dłuższej chorobie. Większą część życia spędził on w Krakowie i był tu bardzo znany. Studjował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim i brał wybitny udział w życiu akademickiem, jako przywódca konserwatywnego odłamu młodzieży; w r. 1892—3 był prezesem Bratniej Pomocy. Później był przez szereg lat prokuratorem w Krakowie i występował między innemi jako oskarżyciel w głośnym procesie Janiny Borowskiej o zamordowanie dra Włodzimierza Lewickiego.

ZATWIERDZENIE WYROKU NA DR. GAGATKA. Sąd najwyższy w Warszawie zatwierdził wyrok skazujący dra Gagatka na 3 miesiące więzienia. Dr. Gagatek został w swoim czasie zasądzony przez lwowski sąd karny na tę karę za oszustwo, popełnione przez sfałszowanie podpisu p. Brunickiego na dokumencie. Dr. Gagatek odwołał się do apelacji, a następnie do sądu najwyższego w Warszawie. Onegdaj odbyła się rozprawa w sądzie najwyższym, który wyrok I instancji zatwierdził. Ponieważ dr. Gagatek popełnił oszustwo przed marcem 1923 r., zatem przysługuje mu prawo amnestji. Dr. Gagatek był dawniej działaczem Piasta.

KRADZIEŻ DOKUMENTÓW WOJSKOWYCH W WAGONIE. Onegdaj przed odejściem pociągu z dworca głównego w Warszawie do Wilna pewien oficer zaalarmował policję, że z przedziału I klasy skradziono mu walizkę. Po bliższem wyjaśnieniu okazało się, że oficerem meldującym o kradzieży był stacjonowany w Wilnie pułkownik Rawicz-Masłowski. W walizie, którą wykradziono, znajdowały się oprócz przyborów podróżnych ważne dokumenty wojskowe, odnoszące się do stanu liczebnego armji na rok 1926, tudzież korespondencja urzędowa. Policja wszczęła natychmiast poszukiwania, lecz wyniku narazie nie osiągnięto żadnego.

—ooo—

Z zagranicy

KLEJNOTY CARSKIE. — Z Moskwy donoszą: W domu związków zawodowych w Moskwie wystawiono na widok publiczny klejnoty koronne byłego cara wraz z szatami koronacyjnemi. Resztę klejnotów ze skarbca carskiego wystawiono w dawnym budynku mennicy. Razem przedstawiają te klejnoty wartość 175 miljonów dolarów. Jedyny kupiec na te klejnoty holenderski jubiler van Dam wyjechał, ponieważ nie miał dostatecznej ilości pieniędzy. Sądzą, że w dzisiejszych warunkach będzie trudno sprzedać tyle klejnotów.

KAMIEŃ DŻYNGIS-CHANA. W muzeum azjatyckiem, akademji nauk w Leningradzie umieszczono teraz „kamień Dżyngis-chana", jedyny kompletny zabytek staromongolskiego piśmiennictwa. Jest to tablica kamienna wysokości 2 metrów; wyryty jest na niej opis czynów bohaterskich Issuko, naczelnika wojsk i siostrzeńca Dżyngis-chana. Tablica pochodzi z roku 1225.

—ooo—

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: Koncert (Ada Sari).
Sobota: „Polityka i miłość".
Niedziela popoł.: „Betlcem polskie", wiecz.: „Polityka i miłość".

TEATR BAGATELA

Piątek: „Pan naczelnik to ja".
Sobota: „Pan naczelnik to ja".

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota popoł.: „Tylko dla dorosłych". wieczór: „To o oczem dorośli jeszcze nie wiedzą".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

Dom górników. Aleja Krasińskiego 16

Wtorek 26 stycznia o godz. 7 w. W. Korolewicz: „Wielkość Staszica".

„Ognisko drukarzy" Rynek gł. 12

Środa 27 stycznia o godz. 7 w. W. Korolewicz: „Wielkość Staszica".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Piątek: Wieczór kolend polskich w wykonaniu Chóru Cecyljańskiego pod kier. O. Bernardini Ricci (z prelekcją Jerzego Soplicy).
Sobota: Prof. uniw. dr. Zdzisław Jachimecki: Paryska grupa 6-ciu (pieśni odśpiewa p. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa).

KINOTEATRY

Nowości: „Usta kochanki" (Niebezpieczne kłamstwo) 8 aktów, z Virginją Vall.
Promień: Syn Sahary.
Reduta: Królowa gór, dramat w 10 aktach oraz farsa amerykańska.
Sztuka: „Mały Lord" 12 aktów z Mary Pickford.
Uciecha: „Więzień z twierdzy D'Iff".
Wanda: Orły z Teksasu.
Warszawa. Jeden z 36-ciu.

Związki i zgromadzenia

—o—

NADZWYCZAJNE ZEBRANIE PARTYJNE odbędzie się w piątek 22 bm. o godzinie 7 wieczorem, w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II piętro.

Na zebraniu wygłosi referat wiceprezes CKW PPS tow. poseł **Mieczysław Niedziałkowski,** na temat: **„Klasa robotnicza wobec obecnej sytuacji.**

Przy wejściu na salę należy okazać **legitymacje partyjna.** Wstęp wolny. Ze względu na aktualny temat **referatu powinni na to zgromadzenie przybyć jaknajliczniej towarzysze.**

POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO PPS. ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI odbędzie się **w piątek 22 stycznia o godz. 5 popołudniu w redakcji „Naprzodu",** na które zapraszam posłów, senatorów, oraz członków Komitetu Obwodowego, — z bliższych miejscowości. Na posiedzenie przybędzie imieniem CKW z Warszawy tow. poseł Niedziałkowski. **Przewodniczący: J. Englisch.**

BACZNOŚĆ SZEWCY! W niedzielę 24 stycznia br. o godzinie 3 popołudniu odbędzie się zgromadzenie robotników szewskich. Sprawy bardzo ważne; uprasza się o liczny udział.

SEKCJA HANDLOWCÓW przy Związku zawodowym urzędników prywatnych w Krakowie (Sławkowska 6) zwołuje na sobotę 23 stycznia o godz. 2 zebranie dyskusyjne. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne.

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE MIASTA KRAKOWA I PODGÓRZA! W niedzielę dnia 24 stycznia o godz. 2 popołudniu odbędzie się roczne walne zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego l. 5, II piętro. Porządek dzienny: 1) odczytanie protokółu, 2) sprawozdanie kasowe i z działalności zarządu za rok 1925, 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 4) wybór nowego zarządu. Wstęp mają tylko członkowie związku za okazaniem legitymacji. **Zarząd Związku.**

Uchwały Związku posłów PPS

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 stycznia.

W dniu dzisiejszym obradował Związek Polskich Posłów Socjalistycznych. Po długiej i wyczerpującej dyskusji uchwalił ZPPS szereg instrukcyj dla ministrów zasiadających z ramienia PPS w gabinecie koalicyjnym odnośnie do sprawy **reorganizacji administracji, oszczędności państwowych, wprowadzenia z powrotem ruchomej skali płac pracowników państwowych, pobierania podatku majątkowego i pożyczki.**

—ooo—

Konferencja międzyministerjalna w sprawie bezrobocia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 stycznia.

Dzisiaj rozpoczęła się w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencja w sprawie bezrobocia, na którą przybyli przedstawiciele ministerstwa skarbu, rolnictwa, pracy i opieki społecznej, przemysłu i handlu, robót publicznych. Obradom przewodniczy minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz.

—ooo—

Przeciw lekceważeniu interpelacyj poselskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 stycznia.

Dzisiaj w południe posłowie z Wyzwolenia Poniatowski i Nowicki złożyli na ręce marszałka Sejmu pismo w sprawie **naruszenia zasad praworządności i konstytucji przez ministra oświaty Stanisława Grabskiego** z powodu przekazania przez tegoż ministra **funkcyj ministerjalnych** posłowi Rymarowi z endecji.

Swojego czasu Wyzwolenie wniosło do laski marszałkowskiej **interpelację w tej sprawie.** Na tę interpelację minister Grabski zareagował w ten sposób, że zaprosił do siebie współpracownika jednego z pism („Robotnika") i udzielił mu wyjaśnień, które redakcja tego pisma umieściła, uznała je jednak za oburzające zlekceważenie interpelacji poselskiej. Klub Wyzwolenia w piśmie do marszałka Sejmu oświadcza, że **nie może przejść do porządku dziennego nietylko nad niebywałą metodą traktowania interpelacji poselskiej, ale i nad oświadczeniem ministra,** złożonem w tej odpowiedzi. Minister Grabski powiedział mianowicie, że „miał zawsze opinię bezpartyjnego ministra" i załatwienie interpelacji przez bezpośrednie udzielenie odpowiedzi interpelantom **uważałby za będące poniżej godności ministra.** Z uwagi, że antykonstytucyjny przykład ministra oświaty **łamania regulaminu sejmowego i praworządności** stać się może precedensem na przyszłość, klub Wyzwolenia zwraca się do marszałka Sejmu o użycie rozporządzalnych środków **celem zmuszenia ministra Garbskiego do uznania zasad konstytucyjnych i regulaminu sejmowego i udzielenia odpowiedzi na interpelację w drodze właściwej.**

Wielka eksplozja w fabryce warszawskiej

Przeszło 40 ofiar katastrofy ciężko poparzonych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 stycznia.

W dniu dzisiejszym wydarzyła się okropna katastrofa w fabryce amunicji „Granat" na przedmieściu Warszawy Czystem. Według zebranych do tej pory informacyj, około godziny 11 przed południem **wybuchł w jednej z sal fabrycznyc pożar, który się stał przyczyną wstrząsającej katastrofy.** Wskutek krótkiego spięcia przy jednym z przewodów elektrycznych posypał się snop iskier na stół, na którym leżała gruba warstwa prochu strzelniczego, przygotowanego do fabrykacji zapalów do granatów ręcznych.

Skutek

ZETKNIĘCIA SIĘ ISKIER Z PROCHEM

był przerażający. Natychmiast cały stół stanął w **płomieniach**, obejmując błyskawicznie językami ognia

TRZYDZIEŚCI ROBOTNIC I ROBOTNIKÓW

pracujących przy stole. W gnieniu oka **zajęły się ubrania na nieszczęsnych ofiarach katastrofy,** które wśród strasznych jęków, wijąc się w męczarniach, **poczęły wyskakiwać wśród płomieni z okien budynku na podwórzec fabryczny.** Zaznaczyć należy, że sala, w której wybuchł pożar, leży na pierwszem piętrze.

Błyskawicznie przerzucił się ogień ze stołu **na całą salę**, grożąc wszystkim obecnym spaleniem.

Powstała

NIEOPISANA PANIKA

robotnicy poczęli się tłoczyć do sal sąsiadujących z miejscem katastrofy. Po paru minutach objął popłoch całą fabrykę tak, że wszyscy rzucili się do panicznej ucieczki.

Na schodach i korytarzach

TRATOWALI SIĘ WZAJEMNIE

objęci płomieniem, rzucali się na podworcu w śnieg, starając się w ten sposób ugasić płonące ubrania.

Zawezwana straż pożarna i pogotowie ratunkowe zajęły się ratunkiem, wynosząc **na pół zwęglone ofiary i udzielając im pierwszej pomocy.**

Około czterdziestu ciężko poparzonych przewiezlono do szpitala na Czystem. — Przed szpitalem zgromadził się natychmiast tłum złożony

Z RODZIN OFIAR KATASTROFY

i zażądał widzenia się z rannymi. Policja otoczyła szpital kordonem, tłum jednak naparł na policję, przerwał kordony i wtargnął na podwórze szpitalne. Służba szpitalna zdołała zabarykadować wejście do szpitala, a zawezwana w znacznej liczbie policja zdołała przywrócić spokój.

Rozgoryczenie tłumu i rozpacz jest okropna.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, stan robotnika, który pierwszy stał się pastwą płomieni, w chwili, gdy starając się dołączyć do kabla elektrycznego nowy przywód spowodował krótkie spięcie **jest tak groźny, że nie ma nadziei utrzymania go przy życiu.** Również reszta ofiar jest poparzona tak strasznie, że **prawdopodobnie tylko kilka osób zostanie zupełnie wyleczonych.**

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 stycznia.

Dzisiejsza sejmowa komisja skarbowa obradowała pod przewodnictwem posła Byrki. Na tem posiedzeniu miał minister skarbu dać odpowiedź na interpelację posłów Pieniążka i Sommersteina, dlaczego ministerstwo skarbu nie wykonało rezolucji Sejmu, powziętych na podstawie sprawozdań komisji, która badała postępowanie lwowskiej Izby skarbowej i zażądała ustąpienia jej prezesa p. Weinfelda. Imieniem ministra skarbu odpowiedzi udzielił p. wiceministerstw Popławski, oświadczając, że rząd „studjuje" jeszcze materjały związane z tą rezolucją.

Zaznaczyć należy, że rezolucja sejmowa, o której mowa, została uchwalona jeszcze w lipcu 1925 r. Studja więc nad tą sprawą są nieco przydługie.

Dzisiejsze posiedzenie sejmowej **komisji skarbowej poświęcone było w całości rozpatrywaniu działalności dyrekcji monopolu spirytusowego.** Poseł Rosmarin (koło żyd.) oświadczył, że gospodarka monopolu spirytusowego **jest niżej wszelkiej krytyki.** Interpelant przytacza przytem szereg faktów, oświetlających tę **zdumiewająco nieudolną gospodarkę.** Między innemi poseł Rosmarin stwierdził, że spirytus wyrabia się naprzykład **w Małopolsce, wyrobiony spirytus przesyła się do oczyszczenia w Poznańskiem,** z Poznańskiego jedzie **spirytus do b. Królestwa dla rozlania go w butelki, a stamtąd powraca do Małopolski do sprzedaży.** Przytem sama dyrekcja monopolu zatrudnia **przeszło 200 urzędników,** dalej 120 urzędników siedzi **przy 16 izbach skarbowych** a wszystko to załatwiało dawniej **dwóch urzędników w ministerstwie skarbu.**

Posłowi Rosmarinowi odpowiadał dyrektor monopolu Podkomorski.

Na dzisiejszem posiedzeniu **sejmowej komisji budżetowej** poseł Michalski zakończył swój referat o sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli państwa **z działalności ministerstwa spraw wojskowych** za rok 1924. Referat posła Michalskiego był trzykrotnie przerywany incydentalnemi wyjaśnieniami szefa korpusu kontrolerów gen. **Góreckiego.** Pod koniec posiedzenia poseł **Polakiewicz** zaproponował, by ujawnienie przed opinją publiczną nadużyć przed stawionych w referacie odłożyć do otrzymania wyjaśnień ze strony przedstawicieli ministerstwa spr. wojskowych. Propozycja ta została **przyjęta.** Następne posiedzenie komisji budżetowej odbędzie się **jutro o godzinie 11.**

Przegląd gospodarczy

STRAJK DEMONSTRACYJNY KUPCÓW WARSZAWSKICH

Warszawa, 21 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak donosi „Przegląd Wieczorny", grupa kupców rozmaitych branży powzięła dziś postanowienie, aby na znak protestu przeciw wygórowanym podatkom w handlu i zabieraniu ruchomości ze sklepów za zaległości podatków **zamknąć swe sklepy w nadchodzący poniedziałek.** Jak słychać, podobno władze noszą się z zamiarem **odebrania koncesyj tym kupcom,** którzy zamierzają przeprowadzić system bojkotu zarówno konsumentów jak też i państwa.

PRZECIW POKĄTNYM MAKLEROM

Warszawa, 21 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj po mieście rozeszły się wiadomości, że w dniach najbliższych ukaże się ma rozporządzenie ministra skarbu; **zakazujące bankom prywatnym dokonywać wszelkich transakcyj giełdowych inaczej, jak tylko za pośrednictwem maklerów przysięgłych.** Rozporządzenie to skierowane jest **przeciw wszelkim maklerom pokątnym.**

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 21 stycznia. (PAT) Doalry St. Zjedn. 7'30, sprzedaż 7'32, kupno 7'28.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 22 stycznia.

POKAZAŁ DZIECIOM SZKOLNYM MINISTRA KIERNIKA

Ciekawa sprawa karna zakończyła się wczoraj przed sądem okręgowym karnym w Krakowie, po kilku rozprawach. Kierownik szkoły w Wiśniczu Starym Wojciecha Kaszuba zaskarżył naczelnika gminy w Wiśniczu Starym Antoniego Kuklę o **oszczerstwo**, przez to popełnione, iż w zażaleniu do Kuratorjum szkolnego w Krakowie zarzucił skarżącemu **opieszałe prowadzenie nauki.** Sąd przesłuchał kilkunastu świadków i okazało się, że mnóstwo dzieci **po kilku latach nauki w tej szkole nie umie czytać i pisać,** ale zato pilnie chodzą na różne festyny. Skarżący zaznaczył, że naczelnik gminy Kukla **nie ma prawa** kwalifikować jego urzędowych czynności i wydawać opinji o jego uzdolnieniu i sposobie prowadzenia nauki, bo to należy do jego przełożonych władz szkolnych, a te na podstawie dokonywanych perjodycznych wizytacyj szkolnych i po zbadaniu stanu naukowego wśród młodzieży szkolnej stwierdziły **nader dodatnie wyniki jego pracy przy prowadzeniu nauki w szkole.** Zarzucił dalej, że oskarżony nie może zrozumieć i należycie ocenić intencji i skuteczności pracy umysłowej człowieka inteligentnego i nie jest zdolny ująć tych wszystkich motywów skarżącego. Skarżący twierdzi, że zawiózł dzieci na wielki festyn, gdzie były różne osobistości i **b. minister spraw wewnętrznych Kiernik,** aby dać dzieciom **możność zobaczenia poważnych osobistości,** zajmujących wyższe stanowiska społeczne i wzbudzić u dzieci szkolnych **szacunek dla władz.** Sąd okręgowy karny w Krakowie znosząc wyrok zasądzający I-szej instancji, **uwolnił oskarżonego Antoniego Kuklę od wszelkiej winy i kary z powodu przeprowadzenia dowodu prawdy,** przyczem zaznaczył, że rada gminna w Wiśniczu ma prawo przez swego wójta krytykować zachowanie się nauczyciela. Oskarżonego Kuklę bronił adw. dr. **Heski,** nauczyciela Kaszubę zastępował adw. dr. **Fragner** z Wiśnicza. Przewodniczył sędzia Podobiński, wotowali Patak i Horski.

—ooo—

TELEGRAMY

AFERA FAŁSZERSTWA WĘGIERSKIEGO PRZED ZAKOŃCZENIEM

Paryż, 21 stycznia (PAT) „Journal" donosi, że kontrolor generalny banku francuskiego Emery wrócił wczoraj do Paryża, dwóch jego kolegów pozostało w Budapeszcie.

Budapeszt, 21 stycznia. (PAT) Zgromadzenie narodowe wybrało dzisiaj 25 członków komisji parlamentarnej dla dochodzeń w sprawie fałszerstwa banknotów francuskich. Prezesem komisji wybrany został prezes Zgromadzenia narodowego dr. Szitowski. W kołach politycznych żywią wielkie nadzieje co do działania komisji. Sądzą, że komisja będzie mogła przesłuchać wszystkich aresztowanych i wglądnąć w najważniejsze akta śledcze.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 16, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 16, telefon 4441.
Kasa Chorych, Dunajewskiego 5, telefon 182, „ filja Podgórze, plac Serkowskiego 17, telefon 450.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, ulica P. Michałowskiego 1.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, ulica Podzamcze 30, telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.

Maurycy Meisels unieważnia zgubione papiery wojskowe, wystawione przez PKU. Kraków.

Selak Józef unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez PKU. Kraków.

Zgubione dokumenta wojskowe, wystawione przez 20 p. ułanów w Rzeszowie na nazwisko Andrzej Sobczyk, unieważnia się.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).